NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 284 (2825). Wilno, Niedziela 22 Października 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konstanty Ostrogski

wielki syn Rzeczypospolitej i opiekun Cerkwi.

Szeroki oddech niepodległego bytu i niekrępowane przez mury niewoli spojrzenie, ogarniają raz po raz, nieznane dotąd dziedziny, czerpią z coraz to innych źródeł, ukazują nam sprawy i rzeczy z nowych, nieznanych stron. Kiedy np. Kościół Wschodni, czyli — prawosławie, było w czasach niewoli symbolem bezprawia i ucisku, narzędziem wynaradawiania w rękach wrogiego nam imperjalizmu, dziś gdy ten imperjalizm runął, sprawa się odmieniła. Dzisiaj w naszej Rzeczypospolitej mamy kilka miljonów obywateli, wyznawców tego Kościoła. Mamy „Autokefalną Cerkiew" i możemy czuwać, by tylko zaspakajała duchowe potrzeby swych wiernych niezależnie od żadnego obcego imperjalizmu. Jednocześnie trzeba uprzytomnić sobie tę wielką prawdę, że rosyjskość i antypolskość Cerkwi to rezultaty 150 lat panowania u nas Moskwy i że jednak był czas, kiedy nietylko swieccy, ale i duchowni synowie tej Cerkwi, byli wiernymi synami i obrońcami Rzeczypospolitej.

Najwspanialszym symbolem przynależności Kościoła Wschodniego do Rzeczypospolitej jest książę Konstanty Ostrogski, hetman wielki litewski, pan na Ostrogu i tysiącu innych miast miasteczek i wsi, zwycięsca w czterdziestu bitwach nad Moskwą i Tatarami, senator Rzeczypospolitej i przywilejem króla polskiego, Zygmunta Starego, oficjalny opiekun Cerkwi.

Ostrogskich wychowała niezmiernie mądra, dalekowidząca, pełna rozumnej tolerancji, polityka Jagiellonów. Wbrew temu, co usłużni latopiśce nadworni pisali o pradawności i wielkości rodu Ostrogskich za Gedymina i Lubarta jeszcze, Fedor Daniłłowicz jest dosyć skromnym „kniaziem" za Władysława Jagiełły. Król ten potwierdza mu w 1386-ym, prawo posiadania Ostroga z Zasławiem, Korcem i Chłapotynem, „na prawie polskiem", to znaczy z przyznaniem ich ludności, wolności i przywilejów zawarowanych przez konstytucję Rzplitej. Wnuk Fedora syn Wasila, jest pierwszym, wyłącznym kniaziem na Ostrogu. Syn Iwana Konstanty — to nasz wielki hetman.

Zrazu — jest niebogatym młodzieńcem, jak można wnosić ze Stryjkowskiego. Gdy król Aleksander, mówi kronikarz ten, pyta umierającego hetmana w. lit., Piotra Białego kogo mianować na jego miejsce, ów rzecze: „jest tu kniaź jeden, który poszedł z kniaziów Druckich (mylne), a mieszka na Wołyniu, temu hetmaństwo zleć a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek". Owo „podpomożenie imiony", jest niezbędne, od podziału dóbr rodzinnych między dwie linje rodowe, z których druga osiadłszy w Zasławiu dała początek rodowi książąt Zasławskich. Ostróg dla kniazia Konstantego (kniaź, to niekoniecznie książę w naszem znaczeniu, na Rusi oznaczało to często, także zwykłego szlachcica) musiałby wystarczyć, dla hetmana — stanowczo zamało.

Urodzony w 1463-im, pierwsza historyczna postać swego rodu, Konstanty Ostrogski pierwszy raz występuje publicznie w r. 1495, spotykając w Markowie, z rozkazu króla, Helenę, córkę moskiewskiego Iwana Wasiljewicza, i odprowadzając ją do Wilna. Pierwsze poczynania bojowe są niefortunne. W 1499-ym ponosi klęskę nad Wiedrową, w bitwie z wojskami wymienionego Iwana Wasiljewicza i 8 lat przebywa w niewoli. Od dnia ucieczki jest znowu czynny, jednak już ciągle zwycięsko. W 1508-ym bije Moskwę pod Orszą poraz pierwszy, poraz drugi w 1514-ym. Jest nieustannie prawie w boju, naprzemian to z Moskwą, to z Tatarami.

W uznaniu jego wielkich zasług król Zygmunt darzy go coraz większemi łaskami. Hetmaństwo swoje piastuje Ostrogski bez żadnych, zastrzeżeń ani doglądań królewskich. Nadaje mu król kilka starostw, marszałkowstwo ziemi Wołyńskiej, ogromne dobra po zdrajcy Glińskim, wreszcie krzesło w senacie, mimo protestów litewskich panów. Krzeseł tych Litwa miała 4, dwie kasztelanje i dwa województwa. Piastowali je dotąd sami Litwini i katolicy. Zygmunt Stary czyni w tem wyłom, nadając Ostrogskiemu, najpierw kasztelanję wileńską a potem województwo trockie. Widzimy w tem świetny przejaw wspaniałej polityki Jagiellonów, z jednej strony dającej sprawiedliwie głos i udział w rządach Rzeczypospolitej elementowi ruskiemu, inowierczemu, mimo opozycji ze strony wyznawców religji panującej, z drugiej — spajającej tem ten element z innemi, i przywiązującej go do wspólnej Rzplitej. Jednocześnie Zygmunt Stary weneruje coraz więcej Ostrogskiego. Prawda, że znakomity wojownik w pełni na to zasługuje. Ale jednocześnie jest on oficjalnym opiekunem i właściwie głową Cerkwi w Rzplitej. Król katolik nietyl tylko nie ma nic przeciw temu, lecz uroczyście mu to potwierdza. Książę teraz po Glińskim mianuje władyków w Turowie. Powaga jego w Cerkwi jest niezmierna. Zaś jednocześnie na zaproszenie Zygmunta Starego odbywa wspaniałe wjazdy do Krakowa, przyjmowany tam uroczyście, mimo, że się panowie litewscy i polscy trochę czasami krzywią. Wreszcie za syna hetmana, Eljasza (Ilję) wydaje król swą naturalną córkę Beatę Kościelską, zrodzoną z Katarzyny Telniczanki, wydanej później za podskarbiego kor. Andrzeja Kościelskiego.

Równie bez mała, potężną indywidualnością „jest drugi syn hetmana, Konstanty Wasil, także opiekun Cerkwi, choć przez czas pewien zwolennik jej unji z Kościołem katolickim, jednakże na szerszych podstawach, niż dokonana potem, którą następnie zwalczał.

Według dawniejszych źródeł datę śmierci wielkiego wodza Rzeczypospolitej oznaczano na rok 1533. W roku bieżącym więc wypadałoby właśnie 400 lat od tej daty. Nowsze badania, wszakże dowiodły, że hetman zmarł w 1530-ym. W ciągu czterystu lat, jednak nie było próby uczczenia jego pamięci. Rok ten jednakże chociaż 403 nasunął mnogością swych rocznic historycznych, myśl uczczenia także i tej, wobec istnienia już całej organizacji — Komitetu uczczenia tych wielkich rocznic.

Myśl tę rzucił p. dyr. Wacław Studnicki. Uzasadnił ją w sposób, który już podaliśmy częściowo na wstępie. Stwierdził pozatem, że wśród kilku miljonów prawosławnych w Rzplitej postać Konstantego Ostrogskiego jest stosunkowo bardzo popularna. Popularna jednak jednostronnie. Wiedzą wyznawcy Cerkwi, że był jej opiekunem, nie wiedzą że jednocześnie tak wielkim synem Rzeczypospolitej, oraz pogromcą Moskwy. Zaś z drugiej strony takie spojrzenie wstecz pouczy polskie społeczeństwo o tem, że czas już zerwać z pozostałem z czasów zaborów pojęciem, że Cerkiew jest synonimem rosyjskości. Spadek tej ostatniej, pozostawiony przez carskie rządy tem łatwiej będzie wyeliminować jeśli całe społeczeństwo należycie będzie fałszywości poglądu z czasów niewoli, świadome. Takie właśnie jest wielostronne znaczenie obchodu uczczenia pamięci Konstantego Ostrogskiego. Jeśli więc właściwą datę przegapiliśmy, trzeba uczynić to możliwie najrychlej. Obchód powinien być jak najszerszy, zaś jego komitet niezamykać się w Wilnie, ale rozszerzyć na całą Rzplitą, jednocząc w uczczeniu jej wielkiego syna i obrońcy, jednak wszystkich, bez różnicy wyznania i narodowości.

S. Z. Kl.

Po uznaniu Sowietów.

Amb. Patek jednym z twórców porozumienia sowiecko-amerykańskiego.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa, przytaczając głosy prasy polskiej o bliskiem uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone, donosi, że ambasador Patek w okresie swego urzędowania na stanowisku posła Rzeczypospolitej w Moskwie był jednym z głównych twórców porozumienia sowiecko - ameryańskiego.

W Ameryce.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Nowego Yorku że w związku z rozmowami jakie odbędą się między Litwinowem a Rooseveltem, przemysł i banki amerykańskie liczą się z możliwością poważnych obrotów z Rosją. Od kilku tygodni banki przyjmują zamówienia na Amtorg, a nawet godzą się na udzielanie kredytów Amtorgowi, czego dotychczas odmawiały. Mówi się również, że rząd federalny gotów jest przyznać Sowietom duże kredyty oraz udzielić gwarancyj na kredyty towarowe dla Sowietów. Najwięcej zyskają na podjęciu stosunków z Sowietami afbryki maszyn.

Radość „Izwiestij".

MOSKWA, (PAT). — Omawiając pisma prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta i prezesa Centr. Komitetu Wykonowczego Kalinina, „Izwiestja" podkreślają, że wymiana tych pism powitana będzie z uczuciem głębokiego zadowolenia nietylko przez opinję publiczną obu krajów, lecz również przez wszystkich tych, którzy są rzeczywiście zainteresowani w utrzymaniu i konsolidacji międzynarodowego pokoju. Na ponurem tle obecnego stanu stosunków międzynarodowych pismo, które Roosevelt wystosował do Kalinina, stanowi fakt prawdziwie radosny.

Żywe zainteresowanie okazywane przez Amerykanów wobec ZSRR. wynika z faktu, że przekonanie o istnieniu nader przychylnych warunków jak najszerszej współpracy między obu krajami w najrozmaitszych dziedzinach rozpowszechnia się coraz więcej. — W ciągu 16 lat — pisze dziennik — Związek Socjalistycznych Republik zdołał nawiązać normalne i stałe stosunki ze swymi sąsiadami i z największemi krajami świata. W stosunkach tych ZSRR. obserwował zawsze jak najściślej zasadę nie mieszania się do spraw wewnętrznych innych państw oraz zasadę współpracy gospodarczej.

Kiedy inna strona zachowuje również te podstawowe przepisy stosunków międzynarodowych, nie może być nietylko żadnej przeszkody dla normalnego rozwoju stosunków między ZSRR. a państwami kapitalistycznemi, lecz rozwój tych stosunków może stać się owocnym dla obu stron. — Ameryka dobrze zna stanowisko, zajęte przez ZSRR. w kwestjach, interesujących oba kraje i to daje podstawę do mniemania, że zapowiedziane w Waszyngtonie rokowania między Rooseveltem a Litwinowem prowadzone będą w duchu wzajemnego zrozumienia i doprowadzą rychło do pomyślnych wyników.

Bez zachwytu.

LONDYN, (PAT). — Prasa angielska, rejestrując fakt porozumienia sowiecko — amerykańskiego i podając tekst listów, wymienionych pomiędzy Rooseveltem a prezesem Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Kalininem, powstrzymuje się całkowicie od jakichkolwiek komentarzy. Milczenie to jest bardzo znamienne, nie ulega bowiem wątpliwości, że w angielskich kołach politycznych krok prezydenta Roosevelta nie wywołuje zachwytu. — Nota Roosevelta oceniana jest wśród miarodajnych polityków jako posunięcie antyjapońskie i z tego względu zajęcie stanowiska przez angielską opinję publiczną jest niełatwe i wymaga ostrożnego zastanowienia się.

Pan premjer Jędrzejewicz.



Pan Prezes Rady Ministrów i Ministe. W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz w szkicu portretowym przedwcześnie zmarłego, wybitnego malarza Henryka Grombeckiego.

Zamach na konsula sowieckiego we Lwowie.

Jeden urzędnik zabity, drugi ranny. Zamachu dokonano na rozkaz O.N U.

LWÓW. (Pat). Dzisiaj około godziny 11 zgłosił się na audjencję do konsulatu sowieckiego jakiś osobnik, który po 15 minutowem oczekiwaniu wezwany został z poczekalni do pokoju, w którym urzędował naczelnik kancelarji konsulatu Aleksander Majłow.

Petenta wprowadził do kancelarji kurjer konsulatu.

W momencei, gdy Majłow zapytał owego soobnika o powód żądanej audjencji u konsula, nieznajomy wyjął rewolwer i dał do Majłowa 2 strzały, zabijając go na miejscu.

Na odgłos strzałów z sąsiedniego pokoju wybiegł drugi funkcjonarjusz konsulatu Iwan Dżugaj, do którego zamachowiec również strzelił, raniąc go w obie ręce. Rany Dżugaja są stosunkowo lekkie, tak że opatrzony przez lekarza, pozostał w leczeniu domowem.

Na odgłos strzałów z hallu nadbiegł odźwierny Gabrjel Mandziej, do którego zamachowiec również strzelił nie trafiając jednak. Kula wybiła szybę. Mandziej podniósł alarm, chroniąc się równocześnie do piwnicy.

Bawiący w tym czasie na górze w swym gabinecie wicekonsul sowiecki, otworzywszy okno, wezwał pomocy pełniącego na ulicy służbę posterunkowego policji państwowej, który jednak nie mógł dostać się do budynku konsulatu, ponieważ drzwi były od wewnątrz zamknięte, a okna na parterze są zakratowane. Zaalarmowana jednocześnie policja, przybyła na miejsce i wówczas na wezwanie konsula, wszedł przez okno pierwszego piętra aspirant policji Bartuzel w raz z posterunkowym Trzemalskim, poczem obydwaj weszli do halu i rozbroili sprawcę zamachu, wołając doń „Policja ręce do góry". Zamachowiec podniósł ręce i oddał broń. Zapytany o nazwisko, podał je, dodając, że jest członkiem OUN. i zamach wykonał z rozkazu tej organizacji. Bezpośrednio po wypadku odwieziono sprawcę do Wydziału Śledczego, gdzie rozpoczęto przesłuchiwanie. Do konsulatu przybyli Starosta Grodzki dr. Klimow, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego Wagner, którzy wyrazili konsulowi ubolewanie z powodu tragicznego zajścia. Niebawem przybyli również zawiadomieni o wypadku przedstawiciele prokuratury i sędzia śledczy.

LWÓW. (Pat). W sobotę o godz. 14 wicewojewoda lwowski Sochański w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa płk. Starzyńskiego złożył wizytę w konsulacie sowieckim i wyraził konsulowi ubolewanie z powodu dzisiejszych zajść w konsulacie.

Majłow był woźnym.

LWÓW. (Pat). Jak się okazuje zamordowany Aleksander Majłow był woźnym konsulatu sowieckiego we Lwowie, a nie urzędnikiem.

Nota niemiecka w sprawie wystąpienia z L. N.

i międzynarodowej organizacji pracy.

GENEWA. (Pat). Konsul niemiecki w Genewie Krauel zgłosił się dziś do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola i wręczył mu notę rządu niemieckiego notyfikującą wystąpienie Niemiec z Ligi. Nota ma treść następującą:

Imieniem rządu niemieckiego mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Niemcy niniejszem oświadczają, iż występują z Ligi Narodów, zgodnie z art. 1 par. 3 paktu.

(—) von Neurath.

Według urzędowej niemieckiej interpretacji, deklaracja oznacza także wystąpienie Niemiec z międzynarodowej organizacji pracy. W związku z tem należy przypomnieć, że wystąpienie z Ligi bynajmniej nie pociąga za sobą wystąpienia z międzynarodowej organizacji pracy. Japonja, występując z Ligi, pozostała członkiem międzynarodowej organizacji pracy ma jednak swoje przyczyny. Jak wiadomo, na czerwcowej konferencji międzynarodowej pracy doszło do konfliktu między delegatem Niemiec dr. Ley'em a grupę robotniczą, wskutek czego delegat Niemiec opuścił wówczas konferencję.

Jednocześnie z przedstawieniem noty, niemiecki podsekretarz sekretarjatu Ligi Narodów Trendelenburg zgłosił swą dymisję. Oczekują także, że inni urzędnicy narodowości niemieckiej w instytucjach międzynarodowych niebawem zrezygnują ze swych stanowisk.

Uroczystości w Katowicach

Poświęcenie zakładów technicznych.

KATOWICE. (Pat). Dzisiaj o godzinie 9 min. 30 odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach.

W uroczystości wzięli udział:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, ministrowie: przemysłu i handlu Zarzycki, komunikacji inż. Butkiewicz, wojewoda śląski Dr. Grażyński, wicewojewoda Dr. Saloni, marszałek Sejmu Śląskiego Wolny, ks. biskup Adamski, d-ca OK. gen. Łuczyński, d-ca dywizji gen. Zając, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, sfer przemysłowych i t. d.

Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej i harcerskiej. Przed wejściem do gmachu ustawiła sie kompanja PW. uczniów śląskich zakładów naukowych. W chwili przyjazdu Pana Prezydenta, na którego oczekiwali zebrani przedstawiciele władz państwowych i kościelnych, orkiestra policyjna odegrała Hymn Państwowy. U wejścia do gmachu powitał gości dyrektor Zakładów Państwowych inż. Bogdanowicz. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Adamski, poczem przemówienie wygłosił wojewoda dr. Grażyński, podkreślając wielkie znaczenie, jakie dla szkolnictwa zawodowego, nietylko na Śląsku, ale i całej Polsce, będą miały Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe.

Wojewoda Grażyński przedstawił Panu Prezydentowi uchwałę Rady Wojewódzkiej z dnia 20 bm., zawierającą prośbę o zezwolenie na nazwanie zakładów Jego Imienin. Przemówienie swe zakończył wojewoda okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Mościckiego.

Po uroczystości Pan Prezydent w towarzystwie Premjera i ministrów zwiedził bibljotekę i gabinety naukowe zakładów oprowadzany przez dyrektora Bogdanowicza.

Paets premjerem nowego gabinetu w Estonji.

TALLIN. (Pat). Na czele nowego gabinetu stanął jako premjer Paets. Nowy rząd ma zadanie przeprowadzenie projektów zapewniających realizację nowej konstytucji. Parlament uchwalił votum zaufania nowemu rządowi 49 głosami przeciwko 38.

Laureat Nobla.

STOKHOLM. (Pat). Nagroda Nobla w dziale medycyny przyznana została amerykańskiemu lekarzowi Tomaszowi Hunt - Morganowi z uniwersytetu w Passadena w Kalifornji.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (PAT). — W 3 dniu ciągnienia I klasy 28 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły 2 wygrane po 10.000 złotych na Nr. Nr. 45733, 100646, po 5.000 złotych wygrały Nr. Nr. 131672, oraz 153957.

Polsko-gdańskie rokowania kontygentowe.

GDAŃSK. (Pat). Polsko - gdańskie rokowania kontyngentowe, prowadzone w podkomisjach, celem ustalenia zniżonych kwot t. zw. kontyngentów gdańskich, zostały zakończone. Poszczególne pozycje, z wyjątkiem kilku, zostały uzgodnione tak, że pierwszą fazę rokowań uważać należy za załatwioną. Spodziewać się należy, że pozostałe pozycje również będą mogły być uzgodnione ku zadowoleniu obu stron.

Znowu odroczenia konferencji rozbrojeniowej?

PARYŻ. (Pat). W związku z konferencją jaką ambasador angielski lord Tyrrell odbył z Paulem-Boncourem w sprawie prac komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, prasa uważa kontynuowanie obrad genewskich za niecelowe, dopóki Niemcy ostatecznie nie sprecyzują swego stanowiska. Nastąpi to po 12 listopada, po wyborach do Reichstagu. W związku z tem kursują wiadomości o ponownem odroczeniu prac konferencji rozbrojeniowej. Lord Tyrrel — jak donosi „Le Journal" — miał zapoznać Paul-Boncoura ze stanowiskiem gabinetu angielskiego. Ze swej strony minister zakomunikował życzenie rządu angielskiego, aby wyznaczone na dzień 26 bm. posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej odbyło się

Niemcy pragną

zlikwidować zatarg prasowy z Sowietami.

MOSKWA. (Pat). Według wiadomości z Berlina, rząd niemiecki poczynił kroki celem zlikwidowania zatargu prasowego niemiecko - sowieckiego. Rząd niemiecki gotów jest podobno udzielić dziennikarzom sowieckim satysfakcji i dać wszelkie gwarancje równorzędnego ich traktowania z innymi dziennikarzami, zagranicznemi. Propozycje Niemiec mają być zbadaje przez stronę sowiecką, która jak się zdaje nie zajmie w tej sprawie stanowiska nieprzychylnego. Należy zatem oczekiwać powrotu dziennikarzy sowieckich do Niemiec i dziennikarzy niemieckich do ZSRR., zwłaszcza że rodziny wydalonych korespondentów niemieckich dotychczas nie opuściły Moskwy.

Już się rozpoczęło.

BERLIN. (Pat). Kampanja wyborcza w Niemczech rozpoczęła się w piątek wieczorem wielkim meetingiem w Pałacu Sportowym. Mowę wygłosił minister Goebbels. Meetingiem tym partja narodowo - socjalistyczna zainicjowała masową propagandę na rzecz zagranicznej polityki rządu Hitlera, prowadzoną pod hasłem równości praw dla Niemiec.

Odsłonięcie pomnika marsz. Piłsudskiego w Mostach Wielkich.

MOSTY WIELKIE (Pat). W dniu 21 bm. w Mostach Wielkich odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego, ufundowanego ze składek oficerów i szeregowych szkoły policyjnej. U wejścia do miasta ustawiono bramę triumfalną, przy której komendant szkoły podinspektor P. P. Gottas oraz przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa witali przybywających wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, wiceministra komunikacji Czapskiego, wicemarszałka Sejmu Polakiewicza, wicemarszałka Senatu Boguckiego, głównego komendanta Policji Państwowej Jagrym - Maleszewskiego, wojewodę lwowskiego Belinę - Prażmowskiego, dowódcę OK. 6 gen. Popowicza i wielu in. Przybyli również wyżsi oficerowie P. P. z Warszawy, komendanci wojewódzcy P. P. z całej Polski, delegacje pułków lwowskich i t. d.

Po powitaniu goście udali się na boisko szkoły, gdzie w czworobokach ustawione były 3 baony szkoły P. P., szwadron honorowy strzelców konnych, baterja 13 DAK., kompanja honorowa PW. i Zw. Strzeleckiego z Żółkwi, delegacje związków i stowarzyszeń społecznych z Mostów Wielkich i Żółkwi oraz młodzież szkolna.

Wiceminister Korsak dokonał przeglądu zgromadzonych oddziałów. Po mszy polowej na boisku udano się do głównej bramy szkoły, gdzie znajduje się pomnik. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał wiceminister Korsak. Pomnik, dłuta artysty-rzeźbiarza Miszewskiego, wyobraża wykonane z bronzu popiersie Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na wysokim cokole granitowym. Na dole widnieje napis: „Pierwszemu Marszałkowi Polski, Wskrzesicielowi Wolności Narodu. Józefowi Piłsudskiemu — Szkoła Policji Państwowej 1933".

Po odsłonięciu wicemarszałek Polakiewicz złożył u stóp pomnika wieniec w imieniu marszałka Sejmu. Na zakończenie odbyła się defilada.

Poświęcenie zapory wodnej w Wapienicy.

KATOWICE, (PAT). — W sobotę o godz. 14.15 p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premjera Jędrzejewicza, ministrów Zarzyckiego i Butkiewicza, wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego wyjechał do Bielska celem wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu nowozbudowanej zapory wodnej w Wapienicy.

W związku z przyjazdem Prezydenta miasto Bielsko przybrało wygląd uroczysty. — Domy przybrano flagami o barwach narodowych. Na ul. 3 Maja wzniesiono bramę triumfalną.

Wzdłuż ulic ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej, harcerzy, Strzelca, PW., Straży Ogniowej i tłumy publiczności, witając przejeżdżającego Prezydenta i członków rządu entuzjastycznemi okrzykami.

Do Pana Prezydenta zwrócił się burmistrz Bielska dr. Kubiela, prosząc o zezwolenie, w myśl uchwały rady miejskiej, nazwania zapory imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zkolei ks. biskup Adamski dokonał poświęcenia zapory, poczem Prezydent wraz z otoczeniem zwiedził szczegółowo urządzenia zapory.

Po krótkiem pobycie w Wapienicy p. Prezydent, żegnany owacyjnie, odjechał do Katowic.

SŁUCHOWISKO

Samice i piłkarz.

Galopująca republika Hiszpanji żyje w ekstazie pierwszych miodowych porewolucyjnych lat. Od czasu do czasu przychodzi na świat nowy rezultat obalenia dynastji, nowe dziecię późnej wolności. Ostatnio w Hiszpanji przyznano prawa wyborcze kobietom. W nowych wyborach do kortezów weźmie udział każda pełnoletnia Inez i każda pełnoletnia Dulcynea.

Złośliwi poligloci twierdzą, że kobiety hiszpańskie są bardzo głupie. Arystokratki i plutokratki przed rewolucją jeździły wytwornemi limuzynami, jadły owoce na słońcu, zajmowały się wspominaniem przygód i literaturą najlżejszą. Dziewczęta z ludu nakładały mantylle i przez brudne koronkowe firanki patio z zakratowanego okna wypatrywały dzielnych cabalerro. Wszystkie jednak bez względu na przynależność klasową i terytorjalną odznaczały się niskiem czołem i niewysoką inteligencją.

Mimo to właśnie teraz kiedy Niemki są pozbawione posad, Amerykanki nawracają do cerowania skarpetek i nabijania fajek, dostarczającym im 10 dolarów miesięcznie na drobne wydatki yankesom — Hiszpanki awansowały na istoty pełno — ludzkie w znaczeniu politycznem.

Radość wielka panuje na wszystkich dziedzińcach Sewilli i Madrytu, radują się Kastyijanki i radują Aragonki, wezmą udział w walce, o ustrój Hiszpanji. A chociaż mężczyźni nie zawsze są tego samego zdania co kobiety — jeżeli idzie o Hiszpanję to tam zostało samcze zdanie nietylko przekrzyczane, ale i przeważone. Okazuje się bowiem, wedle statystyk, że kobiet na półwyspie Pirenejskim jest nieporównanie więcej, niż osobników płci męskiej.

Popłoch padł na komitety centralne stronnictw politycznych. Andaluzyjskie kobiety zdecydują o obliczu politycznem kraju ich mężów i braci. Stanowią tak wyraźną przewagę, że zjednanie ich rozstrzygnie napewno o zwycięstwie szczęśliwej partji.

W sekretarjatach partyjnych wre praca nad obmyśleniem nowych metod agitacyjnych, metod któreby uderzyły przekonywują co w ukryte pod czepkami ciemiączka właścicielek oczu płomiennych.

Najwięksi pesymiści obawiają się tylko jednego: że kobiety zmówią się między sobą i wystawią własną listę. „Blok zorganizowanych samic" miałby wszelkie szanse na to, by zwyciężyć w wyborach, a potem parlament cały zamienić w jedno koedukacyjne piekło. Proszę sobie tylko wyobrazić ewentualny ten wrzask, pisk i atmosferę...

Inaczej optymiści, ci nie tracą głowy. Wierzą że jednak zwycięży tym razem zdrowy rozsądek w kobiecie i jak przystało zagłosuje na mężczyznę. Oczywiście każdy przypuszcza, że zagłosuje właśnie na niego.

Największym optymistą jest prezydent Zamorra. Wierzy w szczęliwy fetysz swego nazwiska. Słabo wykształcone Karmeny, dowiedziawszy się, że można głosować na Zamorrę, napewno nawet nie pomyślą o tem żeby to mógł być ktoś inny niż ich bohater, sen i ideał: najznakomitszy piłkarz hiszpański, wspaniały bramkarz, torreador boiska futbolowego — as i dźwigar reprezentacyjnej drużyny sportowej

I będą głosowały na niego. **tuz.**

Kto podpalił Reichstag?

Notoryczny przestępca — świadkiem.

BERLIN, (PAT). — Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący zawiadomił, że po przesłuchaniu jednego świadka, zarządzi przerwę dla odbycia wizji lokalnej. — Trybunał wraz z oskarżonymi przejdzie do gmachu Reichstagu drogą, którą według zeznań van der Luebbego przybył on do gmachu przy podpaleniu. Po tej wizji zarządzona zostanie osobna wizytacja dla prasy.

Przesłuchiwany jest robotnik hitlerowiec z miejscowości Rositz, który również jakiś czas był włóczęgą i miał spotkać przed rokiem van der Luebbego w okolicy Konstanzy nad jeziorem Bodeńskim. Zeznaje że towarzysz Luebbego przedstawił go jako Holendra, okazał mu jego paszport oraz pocztówki, które obaj sprzedawali. Van der Luebbe nosił oznakę komunistyczną, świadek zaś swastykę hitlerowską. Van der Luebbe miał mu wówczas powiedzieć że o nim jeszcze usłyszy.

W czasie konfrontacji świadek twierdzi, że van der Leubbe jest tym, którego wówczas spotkał. Podczas indagowania przez przewodniczącego van der Luebbe powtarza swoje stereotypowe odpowiedzi „tak", „nie" „być może", „nie mogę powiedzieć". Przewodniczący pyta Luebbego, czy widział świadka pod Konstanzą, Luebbe uśmiecha się i milczy. Na pytanie, czy świadka poznaje, odpowiada cicho „nie". Na dalsze pytanie, czy na pocztówce był jego towarzysz Volgara, Luebbe mówi „tak".

PRZEWODNICZĄCY. „Gdzie byliście w październiku 1932 roku?"

LUEBBE: „Nie mogę powiedzieć".

PRZEWODNICZĄY: „Czy byliście w Niemczech"

LUEBBE: „Myślę, że nie".

Na dalsze pytania przewodniczącego Luebbe wikła się i nie umie dać żadnych odpowiedzi.

BERLIN, (PAT). — Zkolei przewodniczący stara się ustalić, dlaczego św. Organistka dopiero we wrześniu rb. doniósł policji o spotkaniu z van der Luebbem. Świadek wymijająco odpowiada, że dopiero po przeczytaniu gazety zakomunikował o tem przywódcy miejscowej organizacji narodowo — socjalistycznej.

BERLIN, (PAT). — Wizja lokalna w gmachu Reichstagu trwała dwie godziny, poczem dziennikarze oprowadzani byli przez komisarza policji Heissiga. Mieli oni przytem zobaczyć w skrócie skomplikowaną drogę, jaką przebył van der Luebbe, dokonując podpalenia. Po drodze napotykali tu i ówdzie przeważnie drobne ślady uszkodzeń od ognia urządzeń wewnętrznych. Większe uszkodzenia boazeryj miały miejsce w sali restauracyjnej. Pozatem na korytarzach pozostawione były odcinki dywanów z wypalonemi miejscami. Natomiast sala posiedzeń przedstawia obraz zupełnego spustoszenia. Widać tylko gołe ściany. Wszelkie pozostałości po pożarze zostały już kompletnie usunięte, a kopuła szklana jest już zrekonstruowana.

Po wznowieniu rozprawy przesłuchiwany był komisarz policji kryminalnej Zirpins w sprawie pobytu van der Luebbego w schronisku w Hennigsdorfie pod Berlinem w przeddzień pożaru. Okazuje się, że nie wiadomo, kim byli dwaj osobnicy, z którymi oskarżony się tam zapoznał.

Dymitrow wskazuje, że charakterystyczne jest dla metod dochodzeń, że cała uwaga skierowana została na pobyt van der Leubbego w dzielnicy komunistycznej Nuekoeln, natomiast zbagatelizowano jego pobyt w Hennigsdorf.

Zkolei zeznaje świadek oskarżenia Hintze, przestępca, karany kilkakrotnie więzieniem za oszustwa przezwany „Hintze — szwindlarz". Był on obecny na zebraniu komunistycznem, na którem spotkał się z van der Luebbem. Hintze prowokował wówczas napad na urząd opieki społecznej. Obecnie przyznaje się, że o przygotowywaniu do napadu zawiadomił policję. Na zebraniu miano wspominać nazwisko Torglera, w związku z organizacją „Czerwonej Pomocy" która miała dostarczyć sali na zebranie.

Dymitrow wskazuje na fakt, że uznano za właściwe dla poparcia oskarżenia, powołanie nowego świadka, notorycznego przestępcę, który jeszcze siedzi w więzieniu. Zapytuje on świadka, czy świadek należy do partji lub organizacji lewicowej. — Hintze odpowiada, że nie należał do partji i przeciwstawił się orgnizacjom lewicowym.

Po tych zeznaniach 2 policjantów odprowadza świadka w kajdankach do więzienia.

Następnie zeznaje komisarz Heissig, który przeprowadzał badania w Holandji. Heissig obstaje m. in. przy swem pierwotnem zeznaniu odnośnie rzekomego dziennika van der Luebbego, nie da się natomiast ustalić skąd otrzymano ten dziennik, ogłoszony w t. zw. „Czerwonej Ksiedze". Dymitrow z uwagi na obecną małomówność van der Leubbego zwraca się do świadka, aby pod przysięgą stwierdził, że van der Luebbe sam poczynił zeznania, które posłużyły za podstawę do aktu oskarżenia. Okazuje się przytem, że początkowo porozumiewano się z oskarżonym bez tłumacza, którego ściągnięto dopiero w końcu.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w poniedziałek

W drodze powrotnej do Warszawy.

BUKARESZT, (PAT). — Eskadra samolotów polskich wystartowała do Warszawy o godz. 14. Po drodze samoloty zatrzymają się w Jassach.

Pożar fabryki gazoliny w Borysławiu.

BORYSŁAW, (PAT). — W sobotę o godz. 11 wybuchł w niewiadomych przyczyn pożar w fabryce gazoliny pod f-mą „Gazolina" w Borysławiu. Płomień objął warsztaty, kancelarję i dom mieszkalny. O g. 11,30 nastąpił wybuch w magazynie. Pożar po południu rozszerza się dalej. Akcja ratunkowa w toku.

BORYSŁAW, (PAT). — Pożar w zakładach f-my „Gazolina" zniszczył magazyn, warsztaty, kancelarję i dom mieszkalny. — Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł. Skutkiem pożaru został przerwany główny kabel telefoniczny, wobec czego komunikacja telefoniczna ze wschodnią częścią Tustanowic i Truskawcem została przerwana. Pożar zlokalizowano w godzinach popołudniowych. — Przyczyna dotychczas nie ustalona. Dochodzenie w toku.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Nowy York 6,30 — 6,28 — 6,32 — 6,26. Paryż 34,97 — 34,79. Szwajcarja 173,13 — 172,27. Włochy 47,18 — 46,72. Berlin w obr. pryw 212,80.

AKCJE: Bank Polski 80 — 80,25.

NA OJCZYZNY ŁONO.

(Wspomnienia z Butyrek).

W piątkowych dziennikach wileńskich przeczytałem o wymianie więźniów politycznych między Litwą a Sowietami. Rzuciłem się chciwe na notatkę dziennikarską: jakie nazwiska? Czy są znajomi?

Znajomi! prawie wszyscy wymienieni — moi znajomi z więzienia Butyrskego. Jako przybyły wcześniej ze Z. S. R. R. pragnę w niniejszym artykule powitać ofiary teroru bolszewickiego i podzielić się z czytelnikami wrażeniami swemi z pobytu w Butyrkach które były mym ostatnim etapem przebywania w kazamatach sowieckich.

Od 17 lipca siedziałem w celi t. zw. „pieresyłnej", t. j. przeznaczonej dla więźniów, którzy przebywają tutaj czasowo, będąc przeznaczeni do dalszej podróży. Tutaj przybywali więźniowie ze „śledczych" kurytarzy i tutajże, zaraz po ich przybyciu ogłaszano wyrok: przeważnie zesłanie do obozów koncentracyjnych na różne terminy.

Skład więźniów ciągle się zmieniał. Dziś jednych brano na etap, jutro przybywali nowi, wciąż płynąca fala żyć ludzkich, rozpaczy, nieznanych nikomu tragedyj.

Gros tych nieszczęśliwych stanowili chłopi, uciekinierzy z dalekiego wygnania, dokąd ich zesłano jako „kułaków lub podkułaczników" (bo są i tacy!). Przebierali się oni jako-tako szczęśliwie do Moskwy, bądź piechotą, bądź pociągami towarowemi „na gapę", lecz tutaj, na dworcu kolejowym w czerwonej stolicy, czujne oko agentów G. P. U. ich wykrywało, oddając w ręce swoich organów śledczych. Czekała ich za ucieczkę kara zamknięcia w obozie na 3 lata.

Oko, przyzwyczajone już do tego tłumu wynędzniałych, wygłodzonych, obszarpanych postaci, z łatwością na tem tle odróżniało ludzi, których losy były odmienne od ich losów.

Pewnego dnia, w końcu lipca, drzwi celi się otworzyły i wpuszczono trzy nowe postacie, niepodobne do uciekinierskiej masy „chleborobów". Z ciekawością im się przyglądałem, tem bardzej, iż jeden z nich był w szarym sołowieckim „buszłacie" — stroju katorżnym. Wreszcie zbliżyłem się do nowoprzybyłych, zwracając się do człowieka w „buszłacie":

— Przepraszam, towarzyszu, czy nie z obozu sołowieckiego jesteście?

Okazało się, iż tak jest istotnie. Indagowany przezemnie „towarzysz" był to ksiądz Augustyn Franckiewicz. Dwaj inni zaś ks. Michał Bagienis i ks. Witold Paszkiewicz. Wywieziono ich z obozu, również jak i mnie, nagle, niespodzianie, z takim pośpiechem, iż Paszkiewicza i Franckiewicza przetransportowano z wyspy Sołowieckiej na aeroplanie, gdyż tego dnia nie było statku. Ks. Bagienisa zaś wzięto z obozu w Kiemi (na lądzie). Zaczęliśmy snuć przypuszczenia co do przyczyny naszego osadzenia w więzieniu Butyrskiem. Ponieważ wszelkie domysły po głębszem rozważaniu okazały się bezpodstawne, ostatecznie ustaliło się u nas przypuszczenie, że gotują nas na wymianę.

Najbardziej optymistycznie był nastrojony ks. Paszkiewicz, upewniając mię, iż „intuicja go nigdy nie zawodzi", a w danym wypadku intuicja mówi mu, że będziemy wymienieni.

Lecz w tej chwili odezwał się ks. Bagienis. Zaznaczył, iż istotnie przypuszczenie co do wymiany ma pewne podstawy, gdyż wie, że krewni jego w Litwie robią o to starania.

W Litwie!? Byłem skonsternowany. Ja bowiem, jeżelibym miał oczekiwać wymiany, to tylko ze strony polskiej. Sprawa znów się staje niejasna. Znów przypuszczenia pełne pesymizmu, jako to: wytoczenie nowej sprawy, przeniesienie do innego obozu i t. p.

Pamiętam, gdyśmy zmęczeni przeróżnemi dociekaniami o naszym przyszłym losie staliśmy przy kracie okiennej, poglądając na rosnące na podwórzu więziennem suchotnicze topole, przyszły mi na myśl słowa wieszcza:

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie, Ty, co gród zamkowy nowogródzki
Ochraniasz z jego wiernym ludem...
...nas powrócisz cudem na ojczyzny łono...

Twarze moich współbiesiadników znów rozpromieniły się nadzieją.

— Aa... Mickiewicz... — wyszeptał jeden z nich.

I przyszło mi wtedy na myśl, że ten, kto tak marzył wrócić „na Ojczyzny łono" złożył jednak kości swe na obczyźnie... Może i nasz los takiż — pomyślałem.

Nazajutrz księży przeprowadzono na inny kurytarz — na śledczy. Nadzieje więc nasze się rozbiły. Skoro tak, więc nie może być mowy o wymianie, więc księża zostali sprowadzeni do Moskwy w celu wytoczenia im nowej sprawy.

Minęło parę tygodni. Znów się pojawiły dwie osoby z wyglądu swego nie podobne do innych.

Zwróciłem się do jednego z zapytaniem:

— Przepraszam towarzyszu, czy nie jesteście przypadkiem sługą kultu?

Tak się w języku sowieckim nazywa ksiądz: „służitiel kulta".

Odpowiedź była twierdząca. Był to ks. Wincenty Denis, przybyły z karnego obozu w Syberji, jego towarzysz zaś — Kazimierz Wieliczko — 70-letni starzec przybył z wygnania: posiada córkę w Kownie.

Znów się zaczęły domysły i przypuszczenia co do naszej przyszłości. I znów wszelkie prawdopodobieństwo przypuszczeń co do ewentualnej wymiany rozbijała ta okoliczność, iż Wieliczko posiada rodzinę w Kownie.

Co za licho! Myśleliśmy i przemyśliwaliśmy naszą sytuację po niezliczoną ilość razy i nie mogliśmy zatrzymać się na żadnych pewnikach.

By polepszyć nieco nasz wikt więzienny zgłosiliśmy się z ks. Denisem jako posługacze na kurytarz. Nosiliśmy z kuchni beczki z obiadem dla więźniów, rozdzielaliśmy kaszę, myliśmy schody, kurytarz i ustęp. Za to otrzymywaliśmy większą rację żywnościową.

Wtem, po paru dniach, i Denisa z Wieliczką przeniesiono na inny kurytarz. Znów pozostałem sam ze zmieniającym się ciągle tłumem przyprowadzanych wciąż nowych uciekinierów.

Po pewnym czasie znów się zjawił ktoś, kto mi nasunął podejrzenie, że jest „służytielem kulta". Był to ksiądz Stanisław Czegis. Ten również niedługo zabawił w mojej celi... I też próżno się starał rozwiązać zagadkę przyszłości...

Dopiero dnia 4 września oświadczono mi, że jestem przeznaczony do wymiany i nazajutrz już wyjechałem z Moskwy ku Polsce. Westchnieniem współczucia pożegnałem zamkniętych gdzieś w murach Butyrskich moich przygodnych towarzyszy niewoli, z którymi parę godzin rozmowy i wspólnych przeżyć zbliżyły mię bardziej, niż z innymi lata współżycia.

Jechałem, nie wiedząc, że i im się los wkrótce uśmiechnie, że jednocześnie gotuje się wymiana więźniów między Litwą a Sowietami.

* * *

Dziś i oni doznają tego rozdwojenia osobowości, gdyż przeżyte, raz będzie się im wydawało strasznym koszmarem, to znów nie będą mogli uwierzyć w realność dnia dzisiejszego, zadając sobie pytanie, czy to „dziś" nie jest jednym z tych snów o wolności, które już tyle razy im się śniły na twardych pryczach kazamatów po powrocie z katorżnej roboty...

Witając Was, Towarzysze niewoli, na wolności, życzę Wam owocnej pracy pasterskiej! Czoła Wasze dziś opromienione są aureolą męczeństwa. Wasze prawdziwe opowieści o przeżytem w obozach sowieckich otworzą oczy nie jednemu z tych „ubogich duchem", którzy jeszcze wierzą w lepsze życie w czerwonych Sowietach.

Wasze słowa natchnione niech będą groźnem „memento" dla tych naiwnych.

Wam, „wróconym cudem na Ojczyzny łono" szlę dziś przez kopce graniczne serdeczny uścisk dłoni i życzenie powodzenia w Waszej zbożnej pracy.

Franciszek Olechnowicz
(Alachnowicz).

—:():—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Sprawy drogowe na Wileńszczyźnie.

KTO FINANSUJE TEGOROCZNE ROBOTY?

W bieżącym roku na terenie województwa wileńskiego wykonano już robót drogowych na znaczną sumę. Wielkie koszta pociągają za sobą także trwające obecnie prace. Skąd więc czerpane są środki na te roboty, skoro, jak pisaliśmy w swoim czasie, Fundusz Drogowy nie zaopatrzył tegorocznego budżetu Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w dostateczne sumy?

Roboty tegoroczne w znacznej ich części finansuje Fundusz Pracy przez udzielanie nisko oprocentowanych pożyczek zwrotnych w ciągu 10 lat. Przy robotach są także zatrudniane przez Fundusz Pracy liczne rzesze bezrobotnych z Wilna.

Niezależnie od tego wykorzystywane są, w myśl § 27 ustawy o Funduszu Pracy, zaległe podatki — nietylko samorządowe, lecz i państwowe.

PLAN ROBÓT NA ROK PRZYSZŁY.

Niezależnie od robót, będących w toku, władze powiatowe rozpoczęły już prace nad układaniem programu drogowego na rok przyszły.

Osiem powiatów zgłosiło już do Wydz. Kom.-Bud. zamiar budowy w przyszłym roku nowych dróg. Uzgodnione projekty obejmują przeszło 100 klm. dróg wojewódzkich i powiatowych, nie wliczając w to dróg gminnych.

Powiaty zobowiązują się drogą świadczeń w naturze i drogą wykorzystania zaległych podatków państwowych i samorządowych dostarczyć materjału do budowy dróg na 470 tys. złotych.

Koszt projektowanych robót wynosi jednakże znacznie większą sumę, bo sięga — 1,100,000 złotych. Brakującą sumę powiaty chcą uzyskać w formie pożyczki względnie dotacyj z Funduszu Pracy.

Należy przypuszczać, że Fundusz Pracy, wspierający, jak dotychczas, bardzo skutecznie roboty drogowe na Wileńszczyźnie, uwzględni staranie powiatów i umożliwi przeprowadzenie planu budowy nowych dróg, tak potrzebnych dla rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny. (h).

Domorosły Kürten.

Napady na samotne dziewczyny.

Do posterunku P. P. w Zalesinie doniesiono, iż koło wsi Turce i Lisowce ukazał się jakiś niebezpieczny osobnik, który rzuca się przeważnie na bezbronne niewiasty z zamiarem uduszenia. Policja zarządziła obserwację dróg koło tych wsi. Wczoraj wieczorem koło Lisowca posterunkowy K. Jasiński zauważył podejrzanego osobnika, który szedł z pewną młodą dziewczyną. Koło lasku osobnik rzucił się na dziewczynę i począł ją dusić. Na krzyk dziewczyny pospieszył posterunkowy i nieznajomego po dłuższem szamotaniu się zatrzymał. Osobnikiem tym okazał się Jan Kozioł, ze wsi Turce, który chorując na pomieszanie zmysłów od czasu gdy żona jego Domnika usiłowała go otruć, a następnie sama pozbawiła się życia, napada na kobiety i usiłuje je udusić.

Chorego Kozła skierowano do szpitala do Wilna. (c).

Niesamowita zemsta odtrąconego parobka.

Utopił swoją ukochaną w balji.

Pod silnem wrażeniem żyją mieszkańcy wsi Łubień koło Druskienik z powodu niesamowitej zemsty popełnionej na 18-letniej Jadwidze Jesionównie. Jesionównę kochał 20-letni parobek St. Kejrys, za którego ojciec Jadwigi nie chciał ją wydać. Mimo to młodzi kochali się. Ostatnio miłość ta oziębiła się z powodu ukazania się na arenie 22-letniego Franciszka Łukaszewicza, który zdołał dość szybko pozyskać sympatję młodej dziewczyny. Ponieważ Jesionówna poczęła stronić od Kejrysa, ten zaprzysiągł zemstę.

Onegdaj Kejrys napadł na drodze Łukaszewicza i ciężko go zranił poczem przybiegł do domu Jesionówny i widząc ją piorącą bieliznę rzucił się na nią i począł bić kijem, a gdy dziewczyna poczęła wzywać pomocy Kejrys chwycił głowę dziewczyny, wsadził do balji i dotąd trzymał w wodzie, zanim Jesionówna nie udusiła się. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni Kejrys ukrył się. Przypuszczają, iż zbiegł zagranicę.

Święciany.

POWSTANIE KOŁA POWIATOWEGO ŻYDOWSKIEGO KLUBU MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Święcianach konstytuujące zebranie Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej z udziałem przedstawiciela Egzekutywy Wojewódzkiej p. A. Kasztańskiego.

Na zebraniu, któremu przewodniczył p. inż. Naum Gordon, byli obecnie prezes Rady Powiatowej BBWR. insp. Bałun, prezes Koła Miejskiego BBWR., sekretarz Rady Powiatowej p. Wojciak, poseł Krasicki, burmistrz miasta prezes Gminy Żydowskiej, rabin miasta i inni.

Po referacie p. A. Kasztańskiego oraz dyskusji, w której zabierali głos pp. Krasicki, inż. N. Gordon, H. Rozynes i in, uchwalono założenie Koła Powiatowego oraz wybrano zarząd w następującym składzie: pp. rabin M.L. Łuski — prezes, inż. N Gordon — v-prezes, H. Rozynes — sekretarz, B. Brumberg — skarbnik, I. Lewin, E. Goldstein i J. Szpiez — członkowie zarządu. Zastępcy — pp. D. Ginzburg i O. Sołomak — Komisja Rewizyjna: pp. H. Giliński, J. Szochor, Segal i M. Lewin.

Echa „mordu rabunkowego" w gminie kraśnieńskiej.

Onegdaj donosiliśmy, iż policja zaalarmowano we sordę wiadomością o krwawym napadzie rabunkowym i mordzie popełnionym w gminie kraśnieńskiej.

Jak się obecnie wyjaśniło alarm ten był fałszywy i powstał naskutek świadomie fałszywego zameldowania złożonego przez niejakiego Kitralskiego na posterunku policyjnym w Kraśnem.

Jaki był powód symulacji nie zostało narazie wyjaśnionem. Symulanta zatrzymano do czasu całkowitego wyjaśnienia całej sprawy. Jest to pierwsza tego rodzaju symulacja na naszych ziemiach. (c).

Odczyt Marszałka Raczkiewicza.

Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, przybyły wczoraj do Wilna, zgodził się łaskawie na prośbę J. M. Rektora Staniewicza wygłosić dziś, w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odczyt dla młodzieży akademickiej na temat: „Wrażenia z podróży do Ameryki Południowej". Wstęp wolny dla wszystkich.

Dziś Zjazd Rady Powiatowej B.B.W.R. pow. wileńsko-trockiego w Wilnie.

W związku z zakończoną reorganizacją Komitetów Gminnych i kół lokalnych BBWR na terenie powiatu wileńsko-trockiego w dniu dzisiejszym odbędzie się zjazd Rady Powiatowej, na którym m. in. dokonany zostanie wybór nowego prezydjum Rady. Na zjeździe referat polityczno-gospodarczy wygłosi wiceprezes Rady Wojewódzkiej poseł Jan Tyszkiewicz, zaś sprawy organizacyjne omówi kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. Bolesław Polkowski.

Spodziewany jest również udział w obradach członków prezydjum Rady Wojewódzkiej.

Nieodpowiedni teren na budowę pomnika Mickiewicza.

Przeprowadzone obecnie badana gruntu na ul. Mickiewicza w pobliżu ul. Wileńskiej w miejscu gdzie ma stanąć pomnik Adama Mickiewicza wykazały, iż teren dla założenia fundamentów pod budowę pomnika nie jest dobrze wybrany.

Na głębokości 6 metrów natrafiono na ziemię rozwodnioną, co nie wróży trwałości zakładanym fundamentom. W związku z tem w miejscu tem prawdopodobnie wbite zostaną specjalne pale, które zabezpieczą trwałość wznoszonego pomnika.

Podziękowanie Komisarza Gener. P. N.

Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Wilnie podaje do wiadomości Powiatowych Komitetów oraz wszystkich instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych, jak również wszystkich zrzeszeń i związków, że w dniu 20 b. m. otrzymał pismo p. Komisaraz Generalnego Pożyczki Narodowej, St. Starzyńskiego, wyrażające serdeczne podziękowanie dla wszystkich Komitetów Poż. Nar. oraz wszystkich dobrej woli pracowników, którzy w pracy propagandy Pożyczki Narodowej, uwieńczonej tak wielkim sukcesem, zechcieli wziąć czynny udział.

Popis szkoły tanecznej Rejzy Kapłan.

Kunszt tańca i nauka rytmiki tak się od jakichś 20 lat rozwinęła i spospolitowała, że trudno zwrócić uwagę jakimś wybitnym pomysłem lub oryginalnem wykonaniem.

To też zespół, któryśmy ujrzeli w Lutni, nie różnił się od wielu innych i tańce nie przedstawiały żadnych rewelacyj. Ale wykonane były dokładnie, z bardzo dobrem wyczuciem rytmiki, skoordynowaniem ruchów rąk i nóg, harmonijnem poczuciem estetyki ruchów zespołowych.

Prócz wielce wprawnej i pełnej temperamentu mistrzyni, p. Rejzy, która odtańczyła brawurowo taniec mimiczny Toreadora na tle zespołu, (b. dobry numer) oraz komiczną dziewczynkę, czardasza pełnego ognia i charakterystyczne wesele żydowskie, gdzie jedną swoją osobą odmalowała każdy typ osobno, na wyróżnienie zasługuje p. Szerówna, ślicznie zbudowana, bajecznie giętka i wykazująca dużą wprawę w ćwiczeniach akrobatycznych oraz wdzięk w ruchach, prócz niej i mała Janinka Rozenberżanka (milutki Turek) zasługuje na pochwały.

Zespół wykazał duże poczucie harmonji w tańcu z szalami, grotesce, hiszpańskim oraz burzy. Naogół cokolwiek monotonny był styl numerów, mimo zmian strojów i muzyki, a nawet ruchów, ale wszystko obracało się wciąż w kole wyginań rąk i nóg, wypowiadało się w ruchach krótkich, urywanych tempach, a płynnego tańca, prócz krótkiego walczyka nie pokazano nam wcale. Sądzimy jednak, że do całości wykształcenia tanecznego i takie stylowe tańce są potrzebne.

Na pochwałę zasługują sprawne ruchy nawet mniej zgrabnych uczennic, na których znać racjonalą kulturę mięśni i rytmiki. Publiczności było dużo. P. Rejzer-Kapłan i jedna z solistek otrzymały kosze kwiatów. **Hro.**

Amerykanie chcą budować hydroelektrownię pod Wilnem.

Pod powyższym tytułem ukazała się w ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego Ziem Północno — Wschodnich" następujące ciekawe informacje:

„Jak się dowiadujemy bawił w Wilnie przedstawiciel jednego z koncernów amerykańskich, zajmujących się specjalnie budową hydroelektrownię. Inżynier amerykański po szczegółowem zbadaniu, opracowanych przez p. inż. Jensza planów przyszłej wielkiej hydroelektrowni pod Wilnem, oraz po zaznajomieniu się z sytuacją terenu pod Szyłanami, gdzie projektowane jest wybudowanie hydroelektrowni, wyraził zasadniczą zgodę na podjęcie odpowiednich w tym celu pertraktacyj z miastem. Jak się dowiadujemy, Amerykanin po swej wycieczce do Szyłan odbył konferencję z Prezydentem miasta p. d-rem Maleszewskim oraz p. inż. Jenszem.

W związku z powyższem w najbliższych dniach przybędą do Wilna przedstawiciele wspomnianego koncernu amerykańskiego celem podjęcia wstępnych studjów terenowych oraz innych prac, związanych z budową wielkiej hydroelektrowni. O ile wszystko pójdzie dobrze zachodzi możliwość, iż oferta na budowę wielkiej hydroelektrowni zostanie złożona przez koncern w najbliższych miesiącach, natomiast budowa zostałaby podjęta na wiosnę r. 1934.

Sprawa angażowania się Amerykanów w budowie hydroelektrowni ściśle się wiąże z obecną sytuacją ekonomiczną Stanów Zjednoczonych oraz ma związek z obserwowaną od pewnego czasu dosyć gwałtowną ucieczką kapitałów z tego państwa do Europy. Jak się dowiadujemy koncernowi amerykańskiemu chodzi w danym wypadku o lokatę swych kapitałów, nie zaś o otrzymanie koncesji na eksploatację wybudowanej hydroelektrowni. Na takich m. in. warunkach koncern wybudował ostatnio wielką hydroelektrownię w Szwajcarji.

Zaznaczyć w końcu należy, iż przedstawiciel amerykański, po szczegółowem zaznajomieniu się z projektem przyszłej hydroelektrowni, wyraził swe zdanie, iż hydroelektrownia taka, nietylko że przyczyni się do znacznego uprzemysłowienia m. Wilna oraz okolicy, lecz w pierwszym rzędzie będzie przynosiła poważne dochody miastu".

Podziękowanie.

Przeprowadzone w Wilnie w dniach 18 i 19 bm. ćwiczenia biernej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej m. Wilna były, jak słusznie podkreśliła to prasa miejscowa, — swojego rodzaju egzaminem dla ludności miasta w dziedzinie należytego zrozumienia przez nią zarówno interesów ogólnopaństwowych, jak i interesu własnego.

Jako kierownik tych ćwiczeń stwierdzam, że egzamin ten ludność naszego miasta złożyła z wynikim nader korzystnym. Rezultat ten nie był bynajmniej dziełem przypadku, lecz głównie następstwem zharmonizowanej i rzetelnej współpracy społeczeństwa z miejscowemi władzami.

Doceniając doniosłą rolę społeczeństwa w odbytych ćwiczeniach, poczuwam się do obowiązku złożenia na wstępie **podziękowania ludności m. Wilna** za całkowite oddanie się sprawie, za okazaną karność obywatelską i podporządkowanie się wszystkim zarządzeniom władz. Gorąco dziękuję **prasie wileńskiej**, która nie szczędziła miejsca na swych łamach dla propagowania niezbędnej potrzeby przygotowania się miasta do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, pouczała i informowała ludność o wszystkich posunięciach i zarządzeniach władz i przyczyniła się w wysokim stopniu do powodzenia sprawy. Specjalnie podziękować muszę wszystkim tym, którzy podczas ćwiczeń pełnili odpowiedzialne obowiązki członków **Straży Obywatelskiej** i czuwali, łącznie z Policją Państwową, nad bezpieczeństwem i porządkiem w mieście. **Straż Obywatelska** wywiązała się ze swego zadania należycie i z uznaniem podnieść mi przychodzi fakt, że do służby stawili się ochotnie wszyscy do niej powołani obywatele.

Dzięki współpracy członków Straży z Policją uniknięto podczas ćwiczeń jakichkolwiek niepożądanych zajść, a w ciągu tych 2 dni przestępczość na terenie miasta nietylko nie wykazała wzrostu, lecz przeciwnie wydatnie się zmniejszyła. Dziękuję **pracowni kom szpitali, pp. lekarzom oraz personelowi, który czynny był w punktach ratunkowo-sanitarnych jakoteż drużynom Obrony Przeciwgazowej i drużynom Polskiego Czerwonego Krzyża** za ich pełną ofiarności i harmonijną współpracę. Dowiodły one ludności, iż potrafią z poświęceniem spełnić swą służbę na wypadek prawdziwego ataku lotniczego. — Na podkreślenie zasługuje wysoce obywatelskie stanowisko **Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów m. Wilna**, którego członkowie samorzutnie i bezinteresownie zgłosili swój akces do pełnienia służby łącznikowej podczas ćwiczeń oraz **gotowość T-wa Miejskiej i Międzymiastowej Komunikacji Autobusowej**, jakoteż **T-wa Kom. Zamiejskiej w Wilnie**, które również bezinteersownie dostarczyły niezbędnych środków przewozowych.

WACŁAW KOWALSKI,
Starosta Grodzki.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 22 października 1933 r.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.00: Nabożeństwo. 11.45: Muzyka religijna. 11.57: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „Odzież a zdrowie" — odczyt. 13.12: D. c. por. muz. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Co wiedzieć trzeba o ustawach finansowo-rolnych" — pogad. 15.20: Koncert. 15.45: Mecz piłki nożnej „Ruch— ŁKS." 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Współczesna muzyka baletowa (płyty). 16.45: „Godzina drzew" — feljeton. 17.00. „Dysk i książka" — odczyt. 17.15: Audycja ludowa. 18.00: Słuchowisko („Katarynka" — B. Prusa). 18.40: Wesołe piosenki (płyty). 19.05: „Na pardwy" — feljeton. 19,20: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Odczyt aktualny. 21.15: Audycja wesoła. 22.15: Sportowe wiad. 22.25: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 października r b.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik. poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie Czas. Muzyka. Dziennik południ. Kom. meteor. Muzyka. 15.25: Program dzienny. 15.30: Giełda roln. 15.40: Popularna muzyka organowa (płyty). 16.00. Pogadanka LOPP. 16.10: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.40: Francuski. 16.55: Recital kontrabasowy. 17.25. Koncert. 17.50: Codzienny odc. pow. „Narodziny człowieka". 18.00: „Urjanhaj" — odcz. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.20: Rozmaitości. 19.25: „Norwidowy fortepian Chopina" — feljeton 19.40: Program na wtorek. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert popularny. 21.00: Wileński komunikat sportowy. 21.10: Leoncavallo — „Pajace" — opera w 2 aktach. 22.30: Sport. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

SŁUCHOWISKO POGODNE.

W niedzielę o godzł 18 nadane zostanie z Warszawy miłe, nacechowane pogodnym humorem słuchowisko osnute podług noweli B. Prusa pt. „Katarynka".

FELJETON MYŚLIWSKI

Tegoż dnia o godz. 19,05 znany publicysta łowiecki Michał K. Pawlikowski wygłosi przed mikrofonem wileńskim feljeton myśliwski p. t. „Na pardwy".

WZNOWIENIE ODCINKA POWIEŚCIOWEGO.

Od poniedziałku dnia 23 bm. rozgłośnia wileńska zaczyna nadawać „Codzienny odcinek powieściowy, który w ubiegłym roku pozyskał wielu chętnych radjosłuchaczy. O g. 17,50 rozpocznie się czytanie powieści młodej, wielce utalentowanej powieściopisarki i poetki Elżbiety Szemplińskiej p. t. „Narodziny człowieka". Utwór ten niedawno ukazał się na półkach księgarskich i zyskał szereg przychylnych głosów krytyki.

DWA KONCERTY WILEŃSKIE.

W poniedziałek usłyszą radjosłuchacze dwa koncerty kameralne, wykonane w studjo wileńskiem przez naszych wybitnych solistów. Pierwszy koncert o godz. 17.25 składać się będzie z utworów Ignacego Stołowa na skrzypce w wykonaniu kompozytora. — W drugiej części usłyszymy w wykonaniu p. Stołowa utwory Kreislera, Debussyego i Rimskiego Korsakowa.

Następnie o godz. 20 rozpocznie się koncert popularny w wykonaniu kwintetu kameralnego (I. Stołow — skrzypce, Fr. Tchorz — wiolonczela, S. Czesnowski — klarnet, H. Chonos — fisharmonja i J. Kropiwnicki — fortepian).

Ruchome obserwatorjum.



Największy na świecie teleskop ruchomy posiada obserwatorjum w Wittier, stan Kalifornja.

KURJER SPORTOWY

Niedziela w sporcie

Mamy dzisiaj szereg ciekawych spotkań ligowych, a więc Cracovia walczy z Wisłą, ŁKS—Ruch, Garbarnia—Czarni, Warszawianka—22 p. p., a Warta walczy z niemiecką drużyną Bleuweis.

W Rzymie mamy sensacyjny mecz bokserski i mistrzostwo świata pomiędzy Carnerą a Uzendunem.

W Wilnie od godz. 10 w Ośrodku mieć będziemy turniej gier sportowych. Na boisku Makabi od 10.30 dokończenie turnieju szóstkowego i wreszcie o godz. 12 na Pióromoncie nadzwyczaj ciekawe wyścigi motocyklowe i zawody lekkoatletyczne zorganizowane na zakończenie sezonu.

ZAMKNIĘCIE PRZYSTANI W. K. S.

Dziś o godz. 12 na przystani W. K. S. Śmigły (Pogoń) odbędzie się uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego.

Obecność członków pożądana. Goście mile widziani.

ZAWODY ŁUCZNE O MISTRZ. „CZARNEJ TRZYNASTKI".

Przed kilku dniami odbyły się zawody łuczne o mistrzostwo „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż. Harcerzy.

Do zawodów stanęło sześć zespołów po trzech zawodników, osiągając następujące miejsca:

W zawodach zespołów. I-sze m. z-p „Psów" w składzie: Gorski S., Przesiecki W. i Sokołowski E., II-gie m. z-p „Sępów, III-cie m. z-p „Lisów".

W zawodach jednostkowych: I-sze m. Klonowski Wł., II-gie m. Sokołowski Ed. III-cie Gorski St.

Zawody te zorganizowane po raz pierwszy w drużynie mają na celu zachęcanie Trzynastaków do uprawiania łucznictwa, będącego b. pożytecznym sportem.

Zawody przeprowadził Illinicz Kazimierz przyboczny Trzynastki.

Spłata rat Pożyczki Nar. w wypadku zwolnienia pracownika.

Wileński Woj. Pracowniczy Komitet Poż. Nar. podaje do ogólnej miadomości wyciąg z okólnika Ogólnopolskiego Prac. Komitetu P. N. Nr. 18:

„W odpowiedzi na zapytania, jak postępować w wypadkach zwolnień pracowników w okresie subskrypcyjnym wyjaśniamy, że sprawę tę reguluje punkt XI komunikatu Nr. 12 p. Komisarza Generalnego Poż. Nar. w ten sposób, że na wypadek zwolnienia pracodawca powinien przyjąć na siebie obowiązek spłaty zadeklarowanej przez pracownika na Pożyczkę Narodową sumy, zwracając mu przytem kwotę równającą się spłaconym już ratom Pożyczki. Pisemne zrzeczenie się przez pracownika obligacji na rzecz pracodawcy oraz deklaracja pracodawcy o przejęciu na siebie spłaty dalszych rat pożyczki powinny być złożone we właściwym Urzędzie Skarbowym".

KRONIKA

Niedziela 22 Pazdzlern.

Dziś: Korduli i Alodji
Jutro Seweryna i Romana.

Wschód słońca — g. 6 m. 11
Zachód „ — g. 4 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B w Wilnie z dnia 21/X — 1933 roku

Ciśnienie 773
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 11
Temp. najn. + 2
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.
Oraz Mańkowicza ul. Piłsudskiego, Jundziłła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Szyrwindta — Niemiecka, Narbutta Św. Jańska.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Chór akademicki! — Uwaga!** Dziś, w niedzielę odbędą się dodatkowe próby z „Widm" a mianowicie: — soprany o g. 10, tenory i basy o godz. 12 w Ognisku akademickiem (Wielka 24), alty zaś o godz. 18,30

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

SPRAWY SZKOLNE

— **T—wo Kursów Technicznych w Wilnie w roku szk. 1933-34** uruchamia następujące Kursy Wieczorowe: 1) Dozorców i Majstrów Meljoracyjnych, 2) Pomocników Mierniczych, 3) Dozorców Drogowych, 4) Żeńskie Kreślarsko-Techniczne, 5) Radjotechniczne, 6) Elektrotechniczne, 7) Nowoczesnej obróbki Metali oraz 8) Trzyletnią Szkołę Mechaniczno Kolejową z prawami. Informacji udziela i podania przyjmuje kancelarja Kursów — Wilno Holendernia 12 w godzinach 17—19.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Komunikat Peowiaków.** Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W zawiadamia, że dnia 11 listopada b. r., jako 15-tą rocznicę rozbrojenia okupantów i powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga, odbędzie się w Warszawie uroczyste odsłonięcie pomnika poległych Peowiaków.

Peowiacy, którzy zechcą wziąć udział w tej uroczystości, winni się zgłosić w dniach 23 i 24 b. m. o godz. 18—20-ej, w sekretarjacie Koła, przy ulicy Ostrobramskiej 16 (w podwórzu).

Po dniu 24 b. m. t. j. terminie zgłoszenia, żadne dodatkowe zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Uczestnicy uroczystości otrzymają 80 proc. zniżkę kolejową w obydwie strony.

— **Inauguracja Pracy Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilnie.** Dziś, dnia 22 bm., odbędą się uroczystości inauguracyjne pracy Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilnie.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 9 rano uroczystem nabożeństwem w kościele O. O. Bonifratrów, poczem nastąpi poświęcenie Ognisk O. M. P. o godz. 10,30 — Ogniska przy ul. Jezuickiej Nr. 6, o godz. 11 — Ogniska przy ul. Zarzecznej Nr. 42, o godz. 11,30 — Ogniska przy ul. Bazyljańskiej 2, o godz. 12 — Ogniska przy ul. Witoldowej Nr. 49 i o godz. 12,30 — Ogniska przy ul. Kalwaryjskiej 23—5.

O godz. 18 w małej sali Miejskiej przy ul. Końskiej 3, odbędzie się inauguracja pracy OMP., na której m. in. wygłoszą referaty p. poseł dr. Brokowski Stefan pt. Wychowanie Obywatelskie Młodzieży Pracującej i p. dyr. Izby Rzemieślniczej Młynarczyk Kazimierz.

Na zakończenie inauguracji — widowisko sceniczne w wyk. członków Ogniska iml Szymona Konarskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyty posła dr. Brokowskiego.** Dnia 22 bm. (niedziela) p. dr. Stefan Brokowski wygłosi odczyt p. t. „Wytyczne zasoby Ustawy Samorządowej" o godz. 11 w poł. w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3).

Członkinie Związku proszone są o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

Na odbytem w piątek dnia 20 b. m. w lokalu Rady Grodzkiej BBWR. zebraniu koła dzielnicy śródmieście poseł dr. Brokowski wygłosił odczyt na temat „Gospodarka publiczna na tle nowej ustawy samorządowej". Po odczycie omawiane były bieżące sprawy organizacyjne koła. Zebraniu przewodniczył prezes koła inż. Aleksander Borman.

— **Walne Zebranie Koła Polonistów.** Na mocy § 22-a statutu Koła Polonistów Zarząd Koła zwołuje na dzień 29 października 1933 roku. Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Zebranie odbędzie się w lokalu Seminarjum o godz. 10 w I-ym terminie, o godz. 10 i pół w II bez względu na ilość obecnych.

— **Niedzielne popularne odczyty Polskiego Czerwonego Krzyża.** Dziś o godzinie 12-ej w lokalu Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24 p. docent dr. F. Abramowicz wygłosi odczyt p. t. „Gazy bojowe a wzrok". Wstęp bezpłatny.

— **Z T—wa Eugenicznego** (Walka ze zwyrodnieniem rasy). 26 października w lokalu poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. W Morawski wygłosi odczyt na temat „Okresy życia kobiecego".

Początek o 5 i pół w. wstęp wolny wyłącznie dla kobiet.

— **S. R. U. A. Odrodzenie podaje do wiadomości,** że w niedzielę 22 b. m. o godz. 10,30 w lokalu własnym Uniwersytecka 7—9) odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. J. Subocza p. t. „Etyka a polityka". Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Pol. T—wa Historycznego** odbędzie się dnia 23 b. m. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem (lokal Seminarjum Histor., Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat p. dr. Marji Łowmiańskiej p. t. Hrehory Ościk i jego zdrada 1580 r. Po referacie odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału.

— ZEBRANIE DYSKUSYJNE LEGJONU MŁODYCH. Dnia 22 bm. (w niedzielę) o g. 17-ej w lokalu L. Mł. (Ul. Królewska 5—22) odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem leg. Duchnowskiego Jana na temat „O niezależność gospodarczą Polski. Obecność członków i kandydatów L. Mł. obowiązkowa, goście mile widzeni.

— ZAKOŃCZENIE KURSU KANDYDACKIEGO W OBW. AKAD. L. MŁ. I kurs Kandydacki w Obw. Akad. L. Mł. zakończy się w przyszłym tygodniu, poczem odbędzie się egzamin i ślubowanie. Następny Kurs Kandydacki rozpocznie się w pierwszych dniach listopada.

Wszyscy więc koledzy, którzy mają zamiar wstąpić do organizacji proszeni są o zgłaszanie się celem zapisu.

— **Zarząd T-wa Przyjaciół Państw. Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie powiadamia,** że dzisiaj o g. 12 w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej przy ul. Holendernia 12 odbędzie się Walne Zebranie członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
3) Wybór nowego Zarządu.
4) Wolne wnioski.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** — W niedzielę dnia 22 października rb. o g. 16 w pierwszym i o 17 w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Wileńskiego.

Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 1 m. 1-a.

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne zawiadamia,** że kolejna pogadanka odbędzie się w lokalu T-wa przy ul. Arsenalskiej 4 m. 10 w niedzielę dnia 2 bm. o godz. 17 na temat: „O Karmie".

Bibljoteka T-wa jest czynna w niedzielę od godz. 16 do 17.

Uczczenie pamięci Jana Sobieskiego.

We czwartek dnia 26 bm. w Towarzystwie im. Jana Łaskiego (ul. Zawalna 1) o g. 8 wiecz. będą pokazane dwa cenne dokumenty (z których jeden przywilej na pergaminie z r. 1683) z autografami Jana III, przyczem udzielone będą wyjaśnienia co do genezy tych dokumentów i sprawiedliwego stanowiska króla w sprawie, która przed 250 laty poruszyła całe Wilno.

Wstęp wolny.

Zwiedzanie murów pofranciszkańskich.

Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza w dniu dzisiejszym w porozumieniu z Dyrekcją Archiwum Państwowego wycieczkę do murów po-Franciszkańskich w Wilnie. Uczestnicy wycieczki będą mieli możność dokładniejszego, niż to było dotychczas, obejrzenia ciekawych fragmentów architektonicznych oraz fragmentów dawnych malowideł w kościele, z którego akta archiwalne zostaną w niedługim czasie przeniesione do nowego gmachu Archiwum.

Objaśnień udzielać i oprowadzać wycieczkę będzie mgr. Rosiak. Punkt zborny o godz. 12 w południe przed kościołem. Dla członków Pol Tow Krajoznawczego wstęp wolny, goście płacą po 20 groszy. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie występy Maryli Karwowskiej.** Dziś o godz. 8,15 w. znakomita artystka Maryla Karwowska czarować będzie słuchaczy wykonaniem partji tytułowej w operetce — Offenbacha „Piękna Helena". Wykonanie tego arcydzieła spotkało się z ogólnem uznaniem prasy i publiczności. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem wspaniale wystawiona operetka Offenbacha „Piękna Helena" w premjerowej obsadzie z występem Maryli Karwowskiej, niezrównanej odtwórczyni roli tytułowej. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś niedzielę dnia 2 października o godz. 4 po poł. wyraz ciekawa, sensacyjna sztuka J. Tepy „Fraeulein Doktor" z H. Skrzydłowską w roli szpiega niemieckiego pod przydomkiem Fraeulein Doktor. Udział biorą pp. L. Jasińska — Detkowska: L. Wołłejko, J. Woskowski, A. Łodziński, J. Tatarkiewicz, W. Scibor-Rylski, L. Madaliński, M. Bielecki, W. Czengery, M. Węgrzyn, W. Neubelt, J. Budzyński, K. Vorbrodt, St. Martyka, W. Najger. — Reżyserja W. Czergerego.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś, w niedzielę dnia 2 pdździernika o godz 4 po poł. świetna komedja — satyra na dzisiejszy stan wiedzy lekarskiej, pt. „Tryumf Medycyny" z J. Woskowskim w roli d-ra Knocka.

— **Legitymacje zniżkowe 25 proc.** — do Teatru na Pohulance — wydaje kancelarja Teatru od godz. 11 do 2 po poł.

— **Hermann Simberg dziś w Sali Konserwatorjum, ul. Wielka 47 (wejście od ul. Końskiej).** Wielkie zainteresowanie wzbudził mający się odbyć dziś koncert pierwszego tenora opery w Berlinie oraz opery „La Scala" w Medjolanie.

W programie: Pergolesi, Donizetti, Puccini, Bizet, Czajkowski i inne.

Początek o godz 8 wieczór bilety są do nabycia w Kasie Konserwatorjum od godz. 11 bez przerwy.

Z życia żydowskiego.

II ZJAZD WOJEWÓDZKI ŻYDOWSKIEGO KLUBU MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

Dziś odbędzie się w Wilnie o godz 13 w lokalu Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej przy ul. Niemieckiej 21 m. 21 otwarcie II Zjazdu Wojewódzkiego Ż. K. M. P.

Zostaną wygłoszone następujące referaty „Sprawa żydowska w Polsce w dobie obecnej i ideologja polityczna żydowskiej demokracji" — ref. dr A. Hirschberga 2) „Zasady pracy organizacyjnej i struktura Klubu" — ref. A. Kasztański. 3) „Pismo perjodyczne i propaganda" — ref. D. Korenblit. 4) „Potrzeby gospodarcze Żydów na Wileńszczyźnie" — ref. J. Lejbman. 5) „Finanse organizacji" — ref. B. Truchter. Po referatach dyskusja. Zjazd potrwa jeden dzień. (m).

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAGINIONY PASIERB I ZAGINIONY MĄŻ.

W ciągu dnia wczorajszego wpłynęły do policji dwa meldunki o zaginięciach.

P. Petronela Michałowska (Antokolska 120) zameldowała o zaginięciu jej pasierba 12-letniego Antoniego, który wyszedł przed kilku dniami z domu i dotychczas niepowrócił.

W tymże dniu p. Kazimiera Stańkowa zam. przy ulicy Mostowej 2, zameldowała policji o zaginięciu jej męża Józefa, który przed kilku dniami udał się z domu poszukiwać pracy i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Policja wszczęła poszukiwania. (c).

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKA.

Wczoraj wieczorem w domu Nr. 12 przy ulicy Zamkowej rozegrał się wstrząsający zamach samobójczy.

60-ciokilkuletni dozorca wspomnianego domu Konstanty Szczawiński przejąwszy się rzuconym na niego niesłusznem podejrzeniem, zatruł się wpierw esencją octową, poczem nożem przeciął sobie gardło. W stanie ciężkim przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala Sawicz.

Na mieszkańców wspomnianej kamienicy podwójny zamach samobójczy staruszka — dozorcy wywarł ciężkie wrażenie. (c).

Śmiertelny konkurs palaczy.

W Madrycie odbył się w tych dniach dziki konkurs pod nazwą „Maraton tytoniowy". Chodziło o to, kto z biorących udział w konkursie 20-tu palaczy będzie palił najdłużej. Warunki konkursu, niezwykle ostre, głosiły, iż konkurentom nie wolno spać, natomiast wolno jeść i pić.

Po 52 godzinach jeden z uczestników padł trupem na miejscu, a wkrótce po nim zamdlał z oznakami ciężkiego zatrucia nikotyną drugi ryzykant. Wówczas wkroczyła policja i poleciła przerwać niemądry konkurs.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

E. KOBYLIŃSKA. 77

ZŁOTE SCHODY.

Ludka mówiła, patrząc na mały, niewyraźny portrecik:

— Muszę tam się dostać, Franku. Cieszę się, że dziś jedziemy. Odwiedź matkę moją. Postaraj się wytłumaczyć. Ja tu nie jestem potrzebna. Zupełny trup ze mnie. A jak będę żywa, przydam się im nawet z oddali.

Umilkła. Franek nie chciał przerywać ciszy, która dyszała koło nich wieczorną wonią i rozpalała się wciąż goręcej na niebie między profilami półsennych wierzb. Szli więc dalej w milczeniu, aż dogonił ich spłoszony wiatr i zaszeptał pod nogami pyłem i pokłócił się z wierzb listowiem. Ale był już utrudzon dzienną gonitwą, więc poszeptawszy chwilę, opadł znowu bezsilnie i usnął w przydrożnym rowie.

Przed oczyma wynurzyło się nagle z za pochyłości wygładzone na lustro jezioro. Po miękkich rozświetlonych obłokach spływało tam na wieczorną kąpiel słońce. Nad jeziorem majaczyły dwie ciemne ludzkie sylwety, przytulone do siebie.

Ludka opuściła głowę.

— Tam do djabła! Laluś i Helka — oburzył się Franek. — No, wiecie co: Skończy się na tem, że mu kości połamię!

— Nic mu nie rób, Franku! Ot, przeznaczenie poszło zygzakiem. Zdaje się, że to Hela zostanie panią Natocką.

Zwarjowałaś! A przecież Stasiek?!..

— Zobaczysz, że będą z tego nici. Hela nic nie jest winna — hamowała zaciśnięte chłopczyńskie pięści... Mówię ci, że to przeznaczenie.

— Zawracanie głowy! Jakie przeznaczenie? Zwyczajne bałamuctwo — psia kość! Ona szczerzyła zęby, on świdrował oczyma... fe!.. A ty czemu oczy masz czerwone? Każda z was, jedna za drugą, leci na takiego ufryzowanego gagatka. Nie dam mu siostry, choćby pękł! wściekał się chłopak.

Ludka pokiwała głową, nie spuszczając oczu z ciemnych sylwetek, które chowały się za skłębioną gęstwiną drzew nad wodą... Gdy już dostrzec ich nie mogła, przymknęła oczy, stojąc tak chwilę z dziwnie bladą i skupioną twarzą. Głos Franka niepokoił grającą koło niej letnią ciszę zgrzytem niepotrzebnej ludzkiej złości. Czuła się taka mądra i stara w tej chwili. Rozumiała całą bezowocność postanowień Franka. Nie da mu siostry? A czy zajrzał choć raz w gorące oczy Heli?

Ludka westchnęła głęboko na myśl, że „to" może już się stało... albo dzisiaj się stanie. — ...Zbudzonemi zmysłami kobiety wyczuwała w atmosferze namiętną pożogę. Wiedziała... wiedziała... A Franek irytował się dalej:

— Co takie bydlę sobie wyobraża, chodząc po świecie i polując na kobiety? Nie jedna, to druga! A podoba się wam wszystkim, chociaż — ręczę — że nie czytał ani Sorela ani Bergsona i jest, skończony kretyn... Samiczki!

— Nie wrzeszcz! Dziwię się, jak mało rozumiesz w tem wszystkiem — odezwała się nagle zmęczonym głosem zapatrzona w dal Ludka.

— Może nie wiem... ale przynajmniej czuję... Biorę świat sercem, a ty idziesz z teorją i etykietką. Nie gniewaj się... wszak już się rozstaniemy, braciszku. Jeżeli mnie lubisz, nie czyń przykrości Heli.. ani jemu...

Franek aż się zagotował z oburzenia, ale do jego ręki wcisnęła się przytulnie mała, delikatna rączka, więc nic nie powiedział tylko uścisnął tę dłoń mocno i po bratersku.

— Nic nie mów, Franku, — prosiła dziewczyna, nie puszczając jego ręki. — Popatrz lepiej na prawo. Czyż nie wygląda to, jak złote schody z nieba na ziemię?

Franek wzruszył ramionami.

— To jest zachód słońca — odrzekł obojętnie. Więcej nic.

— Ale czyż nie widzisz, jak ten słup światła załamuje się kilkakrotnie na obłokach? nalegała Ludka. — To są Złote Schody. Ja muszę wierzyć, że to są Złote Schody, rozumiesz? Inaczej pójdę i utopię się w waszem jeziorze.

Franek spojrzał na nią niespokojnie. Jak zwykle, była dziwaczką.

— Po co ci te Złote Schody? spytał pojednawczo.

— A ty czyż nie tęsknisz za czemś, co jest ponad ziemią? odpowiedziała innem pytaniem. Nie chcesz walczyć o to, co innym wydaje się tylko szaleństwem?

Franek milczał wobec jej oczu, błyszczących gorączką natchnienia. Powoli odwrócił głowę w stronę zachodu, gdzie jasne obłoki nabrały głębszych kolorów, a po fantastycznych Złotych Schodach, które chłopak siłą sugestji zobaczył teraz wyraźnie, spłynął promień gorętszy, ściskając rubinowym strumieniem w milczące zwierciadło jeziora.

— Twoje Złote Schody zbryzgała krew! odezwał się Franek, zapatrzony w zorzę.

— Tylko u dołu! Tylko u dołu! sprostowała żywo dziewczyna. U góry są świetliste i — patrz! — jak się złotym wspinają zygzakiem do zamkniętych niebieskich drzwi!

KONIEC.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnja „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.